

Brytyjskie władze zażądały dysków „Guardiana”

21 sierpnia 2013

Władze Wielkiej Brytanii dziwnie dużo robią, aby powstrzymać wycieki z NSA. Nie tylko zatrzymały partnera znanego dziennikarza, ale żądały też zniszczenia materiałów, jakie „Guardian” mógł dostać od Snowdena. Problem w tym, że zniszczenie dysków nic by nie dało.

Niedawno wspominaliśmy, że partner dziennikarza kontaktującego się w przeszłości z Edwardem Snowdenem został zatrzymany na lotnisku Heathrow przez służby brytyjskie. Zatrzymanie odbyło się na podstawie przepisów antyterrorystycznych, ale zatrzymany – David Miranda, obywatel Brazylii – najwyraźniej wcale nie był podejrzany o działalność terrorystyczną. Przesłuchiwano go w sprawie wycieków NSA i dokumentów od Snowdena.

Okazuje się, że nie był to jedyny przypadek, gdy władze Wielkiej Brytanii próbowały wywoływać nacisk na dziennikarzy „Guardiana”. Inne takie przypadki opisał Alan Rusbridger w tekście dostępnym [TUTAJ](#).

Rusbridger twierdzi, że dwa miesiące temu kontaktował się z nim przedstawiciel rządu, który zażądał zwrócenia lub zniszczenia materiałów od Snowdena. Urzędnik ten twierdził, że reprezentuje stanowisko samego premiera.

Miesiąc później dziennikarz otrzymał telefon. Ktoś podający się za przedstawiciela rządu stwierdził: „Pobawiliście się. Teraz chcemy materiały z powrotem”. Były kolejne spotkania z przedstawicielami rządu, w czasie których powtarzano żądanie zniszczenia lub zwrócenia materiałów.

Rusbridger próbował tłumaczyć przedstawicielom rządu, że spełnienie ich żądań uniemożliwiłoby badanie materiałów przez

dziennikarzy. Przedstawiciel rządu miał na to odpowiedzieć: „Mieliście swoją debatę. Nie ma potrzeby więcej pisać”. Wreszcie miało dojść do zniszczenia dysków w siedzibie „Guardiana”, przy ekspertach wywiadu, ale to nie były wszystkie kopie...

Trudno zrozumieć, dlaczego służbom brytyjskim tak bardzo zależy na powstrzymaniu wycieku, który przecież dotyczy amerykańskiej NSA. Generalnie, jeśli materiały Snowdena miałyby być komuś zwrócone, powinny trafić do USA, nie do władz Wielkiej Brytanii.

Tę sytuację można wyjaśnić na trzy sposoby. Albo władze Wielkiej Brytanii blisko współpracują z USA i realizują ich zlecenia, albo obawiają się materiałów, które mogłyby ujawnić tajemnice brytyjskie. Jest też trzecia możliwość – Brytyjczycy chcą wiedzieć, co takiego Amerykanie mają.

Biały Dom wydał już oświadczenie, że nie miał żadnego związku z zatrzymaniem Davida Mirandy. Przedstawiciel Białego Domu nie chciał jednak powiedzieć, co o tym zatrzymaniu myśli Barack Obama. Przyznał tylko, że władze USA zostały powiadomione przed zatrzymaniem, że może ono mieć miejsce.

Najbardziej oburzająca w tej całej sprawie jest nieudolność władz brytyjskich, które najwyraźniej nie wiedzą, co robić, i nie rozumieją, jak działa obieg informacji w XXI wieku.

Władze Wielkiej Brytanii żądają czegoś od dziennikarzy, zatrzymują osoby z nimi związane, grożą jakimiś postępowaniami. To wszystko wygląda raczej na próby zastraszania niż na solidne wzięcie sprawy w swoje ręce. Jeśli służby mają powody, by kogoś ścigać, niech to robią. Jeśli powodów nie ma, niech dadzą ludziom spokój. Wykorzystywanie władzy wyłącznie w celu tworzenia atmosfery zagrożenia jest nadużyciem

Żądanie zwrócenia dysków jest naiwne, bo przecież dyski można szybko skopiować. Nawet gdyby władze Wielkiej Brytanii

otrzymały 10, 50 czy 100 dysków, nawet gdyby je zniszczyły, informacja może przetrwać gdzie indziej. Wiadomo zresztą, że Edward Snowden zadbał o przekazanie jej różnym ludziom.

Co najzabawniejsze, Rusbridger przyznał, że materiały od Snowdena wcale nie są opracowywane w Londynie. Większość pracy wykonano w Nowym Jorku. Glenn Greenwald mieszka w Brazylii. W XXI wieku ludzie i informacje mogą bardzo szybko się przemieszczać. Brytyjskim służbom udało się zatrzymać sprzęt Mirandy, ale jest pewne, że nie będzie to miało żadnego wpływu na pracę dziennikarzy ujawniających sekrety NSA.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

UZUPEŁNIENIE

Na żądanie brytyjskich władz redakcja „Guardiana” zniszczyła w Londynie materiały, przekazane przez byłego pracownika CIA Edwarda Snowdena. Według relacji redaktora naczelnego periodyku Alana Rusbridgera, w przypadku odmowy zniszczenia wszystkich materiałów Snowdena gazecie groziła sprawa karna. Eksperci brytyjskiego wywiadu elektronicznego kontrolowali niszczenie dysków twardych w londyńskiej redakcji „Guardiana”.
(Za: [Głos Rosji](#))